Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 234
Kraków, czwartek 9 października 1930
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Jutro ostatni dzień przeglądania spisów wyborców. Dopilnujcie, czy jesteście wpisani!

Siła w nazwisku

Znane już są listy państwowe do Sejmu i Senatu wszystkich ubiegających się o mandaty ugrupowań. Każde z nich przedłożyło listę, na jaką je stać: jedne mówią programem, drugie historją, trzecie nazwiskami czołowych kandydatów. Lista centrolewu z dwoma czołowemi nazwiskami Ignacego **Daszyńskiego** i Bolesława **Limanowskiego** zawiera wszystkie trzy dane: i program i historję i nazwiska. — Ignacy Daszyński reprezentuje dziś całość żądań i dążeń opozycyjnej części — największej — społeczeństwa, poza tem Ignacy **Daszyński** przedstawia program najstarszej i najsilniejszej partji opozycyjnej, działającej pół wieku na ziemiach polskich, a wkońcu jego przeszło dwuletnie urzędowanie na stanowisku marszałka Sejmu, zrobiło go sztandarowym mężem wszystkich tych żywiołów w Polsce, dla których słowa: demokracja i praworządność są istotnemi potrzebami, jak niemi są: powietrze i chleb codzienny.

Nazwisko Bolesława **Limanowskiego** reprezentuje najszlachetniejszą i najofiarniejszą postać w historji demokracji polskiej. Człowiek wielkiej wiedzy i mrówczej pracy, — przez wszystkich uznana powaga w świecie naukowym, czcigodna postać najstarszego wśród pokolenia bojowników czynem i piórem o wolność — oto prawdziwa ozdoba listy senackiej centrolewu, jaką żadne inne ugrupowanie poszczycić się nie może.

Przeciwny obóz: sanacja także operuje nazwiskami. A jak ubogim jest w nazwiska, o tem świadczy wystawienie Józefa Piłsudskiego na czoło listy sejmowej i senackiej. Ma to nazwisko zastąpić w oczach miljonowych rzesz wyborczych to, z czem każda partja do wyborów występuje: program na przyszłość oparty na działalności w przeszłości. Program pozytywnego sanacja nie ma, o ile nie zechce się hasła: utrzymanie się przy władzy za każdą cenę za program uważać. Przeszłości sanacja nie ma, gdyż jej dobiegający piątego roku istnienia żywot zapisał się w historji polskiej takiemi czynami, że potomni będą woleli nad tym rozdziałem przejść do porządku dziennego. Programu na przyszłość sanacja też nie ma, gdyż jej naczelne żądanie: reforma ustroju nie wyczerpuje ani w przybliżeniu wszystkich konieczności naszego państwa, nie mówiąc już o tem, że i to żądanie jest bardzo problematyczne wobec znanego zachowania się sanacji, gdy to żądanie było aktualne i możliwe do zrealizowania.

Co więc z list sanacyjnych pozostaje jako najsilniejszy argument za pociągnięciem mas? Pozostaje tylko i jedynie nazwisko czołowego kandydata Józefa Piłsudskiego jako magnes, który ma przyciągnąć czy wędka, która ma łapać głosy. Sprawdza się tedy, co już kilka lat temu, gdy sanacja stawiała pierwsze kroki, mówiono, że jedynym jej programem jest: Józef Piłsudski, to znaczy, że jego wola, jego zachcianki, jego sympatje i antypatje mają być tym kredytem moralnym, którym społeczeństwo obdarza ludzi i stronnictwa jako swych mandatarjuszów dla obrony swych żywotnych praw i dla pokierowania losami państwa wedle żądań i potrzeb większości.

Nazwisko Józefa Piłsudskiego jest od kilku dopiero lat głośne w Polsce i zagranicą — nie chcemy stwierdzać, czy w dobrem czy w złem znaczeniu. Gdyby ktokolwiek miał co do kwalifikacji wątpliwości, musiał je stopniowo tracić i wyrobić sobie zupełnie jednostronny sąd choćby na podstawie lektury dotychczasowych pięciu wywiadów. Ton robi muzykę, słowa charakteryzują człowieka, a słów tych jest w tych wywiadach i w poprzednich „dnach oka“ tyle i takich, że wystarczą na osądzenie wartości politycznej — o innej nie chcemy mówić — sztandarowego męża sanacji, sięgającej jego nazwiskiem po zaufanie miljonów dla utwierdzenia swych rządów w Polsce na dalszych pięć lat.

Kim i czem są ci wszyscy Sławkowie, Świtalscy, Carowie itd., którzy nazwiskiem Józefa Piłsudskiego mają być wciągnięci do przyszłego Sejmu jako ustawodawcy, jako pracujący nad polepszeniem stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce? Znają ich — coprawda, nie tak dawno — ale nie z tej strony, któraby dawałaby im prawo mianowania się przedstawicielami narodu. Znają ich jako doradców i wykonawców wszystkich tych zarządzeń i rozporządzeń,

Znają ich jako tych, którzy na rozkaz swego mistrza „interpretowali“ zasadnicze prawa narodu, wyprawiali hocki klocki z jego przedstawicielstwem, gotują i teraz zamachy na wolne wypowiedzenie się ludności przy wyborach.

Dwa światy, dwa charaktery stają do walki wyborczej: demokracja i prawo pod przewodem Ignacego Daszyńskiego i Bolesława Limanowskiego po jednej,

Wybór, jesteśmy pewni, dla miljonów ludzi nietrudny.

Aresztowania i represje

W Małopolsce wschodniej aresztowany został b. senator **Tatomir (klub ukraiński).**

W Jeziernie, koło Tarnopola, aresztowany został były senator **Mikołaj Kuźmyn** (klub białorusko-ukraiński).

W Olkuszu przeprowadziła policja we wtorek 7 bm. rewizje u 29 towarzyszów, w poszukiwaniu za bronią. Rewizja pozostała bez wyniku.

P. KOSMOWSKA WYRZUCONA Z POSADY

B. posłanka Irena Kosmowska, nauczycielka w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Warszawie, otrzymała reskrypt kuratorjum szkolnego warszawskiego, że zostaje **zawieszona** w czynnościach z powodu, że jest „podsądna“.

ROZPRAWA PRZECIW TOW. KWAPIŃSKIEMU

Akt oskarżenia przeciw byłemu posłowi tow. J. Kwapińskiemu został już wygotowany i w początkach przyszłego tygodnia wniesiony zostanie do sądu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie. Tow. Kwapiński stoi pod zarzutem wygłoszenia mowy podburzającej do zamachu na członków obecnego rządu, odpowiadającym artykułowi 129 k. k., który przewiduje karę więzienia do sześciu lat.

Międzynarodówka robotników rolnych wobec aresztowania tow. Kwapińskiego

Zarząd główny Związku zawodowego rob. rolnych Rzplitej Polskiej otrzymał od sekretarza Międzynarodówki rob. rolnych następującą depeszę, wysłaną z Berlina 6 bm.:

„Żałujemy, że kol. Kwapińskiemu przez zaaresztowanie uniemożliwiono wzięcie udziału w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Robotników Rolnych w Kopenhadze. Ten udział byłby szczególnie pożądany w sprawie emigracji, a tem samem leżał w interesie polskiej polityki państwowej.

Sekretarz *Georg Schmidt*“.

Kongres angielskiej partji pracy

Dnia 6 bm. otwarty został w Llandudno (w Walji) trzydziesty kongres angielskiej partji pracy. Kongres otworzył minister spraw zagranicznych Henderson, poświęcając słowa współczucia ofiarom katastrofy „R 101“, w szczególności ministrowi lotnictwa Thomsonowi, wiernemu członkowi partji pracy. Przewodnictwo kongresu objęła — poraz pierwszy w dziejach partji — Zuzanna Lawrence, której jedna z delegatek wręczyła imieniem kobiet z Walji bukiet czerwonych róż. Tow. Lawrence wygłosiła mowę inauguracyjną, w której nietylko wyliczyła przyszłe zadania kongresu, lecz podała przegląd dotychczasowych prac rządu partji pracy na podstawie obecnego gospodarczego i politycznego położenia Anglji.

Białe plamy

Wczoraj znowu został „Naprzód“ skonfiskowany. Ta konfiskata pozostawiła w numerze na 1-ej stronie trzy białe plamy w korespondencji z Warszawy pod tytułem **„POCIĄGNIĘCIA CYGANA“**, na stronie 5 jedną białą plamę w artykule zatytułowanym **„PIENIĄDZE, PIENIĄDZE, PIENIĄDZE“** i na ostatniej stronicy dwie białe plamy w sprawozdaniu z **PRZEDWYBORCZEJ KONFERENCJI WOJEWÓDZKIEJ PPS** w Krakowie.

Te białe plamy na dzienniku są czarnemi plamami na...

Listy państwowe do Sejmu i Senatu

We wtorek 7 bm. o godzinie 3 popołudniu główna komisja wyborcza zamknęła przyjmowanie list państwowych do Sejmu i Senatu. Ogółem zgłoszono 21 list do Sejmu a 12 do Senatu. Numeracja list nastąpi na posiedzeniu komisji w piątek 10 bm.

Lista państwowa do Senatu Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

1. Limanowski Bolesław,
2. Woźnicki Jan,
3. Waleron Andrzej,
4. Osiecki Stanisław,
5. Antczak Antoni,
6. Wasilewski Leon,
7. Maćkowiak Marcin,
8. Hausner Artur Walenty,
9. Dr. Hofmokl-Ostrowski Zygmunt,
10. Iżycki Aleksander,
11. Piątek Mieczysław,
12. Kulczycki Ludwik,
13. Dr. Budzińska-Tylicka Justyna,
14. Bardziński Adam,
15. Pluta Andrzej,
16. Maj Andrzej,
17. Witkowski Franciszek,
18. Dr. Gross Daniel,
19. Wierzbiański Zygmunt,
20. Ciastek Franciszek,
21. Nowicki Witold,
22. Dr. Michejda Tadeusz,
23. Danielewicz Józef,
24. Bogusławski Aleksander,
25. Dr. Nurzyński Ferdynand.

CZOŁOWI KANDYDACI LIST PAŃSTWOWYCH DO SEJMU

Poza podanemi już przez nas listami Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu (Centrolewu) oraz sanacji, wpłynęły następujące listy z czołowymi kandydatami:

BBS: Jaworowski, Malinowski (Wojtek);

Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści): Burzyński, Łańcucki (miejsce zamieszkania Lipsk);

Lista Narodowa: Wojciech Trąmpczyński, Roman Rybarski;

Blok lewicy Socjalistycznej („Bund" i niezależna socjalistyczna partja pracy): Erlich, Kruk, Alter;

Żydowski robotniczy komitet wyborczy „Poalej-Sjon": Lew, Buksbaum;

Białoruska robotniczo-włościańska lista „Zmaganje" (komuniści): Gawryluk, Dworczanin;

Ukraińska socjalistyczna partja „Selrob-Jedność" Putko, Buchajew;

Ukraińsko-białoruski wyborczy blok: Lewicki, Celewicz, Palijew, Jeremicz;

Niemiecki blok wyborczy: Utta, Duda;

Zjednoczona lewica chłopska „Samopomoc": — Gwiazdowski, Kowalski (dziennikarz w Warszawie);

Blok narodowy żydowski w Małopolsce: Thon, Schmorak, Rosmarin, Sommerstein;

Ruskaja Sielanskaja organizacja: Myśkow, Kopysztański;

PPS-lewica: Kubiak, Chruściel;

Blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce: Grünbaum, Farbstein, Hartglas;

Ogólny żydowski narodowy blok gospodarczy: rabin Sorockin, Suryc, Glecer, Zajdman;

Katolicki blok ludowy: Antoni Ponikowski, Tempka, Chaciński;

Monarchistyczna organizacja wszechstanowa: Bessowski, Andrzej Sapieha, Ćwiakowski.

LISTA PAŃSTWOWA BB DO SENATU

1) Piłsudski Józef, 2) Sławek Walery, 3) Zalewski August, minister spraw zagranicznych, 4) Dr. Janta-Połczyński Leon, minister rolnictwa, 5) Raczkiewicz Władysław, wojewoda wileński, 6) Kielak Stanisław, rolnik, 7) Dr. Bobrowski Emil, 8) Nowak Stanisław, prezes Związku polskich naucz. szkół powszechnych, 9) Evert Ludwik Józef, przemysłowiec, 10) Stecki Jan, ziemianin, 11) Dr. Loewenherz Henryk, adwokat, 12) Dr. Barański Jerzy, pedagog, 13) Hubicka Hanna, urzędniczka MSZ, 14) Mendelson Uszer, kierownik spółdzielni, 15) inż. Skoczylas Stanisław, prof. akademji górniczej, 16) Ohanowicz Alfred, prof. uniwersytetu, 17. Pimonow Arsenjusz, prezes Rady naczelnej staroobrzędowców, Wilno, 18) Dr. Sypniewski Józef, prof. instytutu gospodarstwa wiejskiego, Puławy, 19) Bogucki Antoni, adwokat, 20) Mozgała Karol, prezes Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych, 21) Wendt Karol, wiceprezes Rady nacz. stanu średniego, 22) Dr. Szawlewski Mieczysław, urzędnik bankowy, 23) Laskowski Konstanty, redaktor, Gorlice, 24) Rudnicki Edward, adwokat, 25) Dr. Kołłątaj-Srzednicki Jan, generał brygady.

DALSZE LISTY PAŃSTWOWE DO SENATU

BBS: Dr. Emil Bobrowski;

Jedność robotniczo-chłopska: Sypuła;

Lista Narodowa: prof. Dr. Stanisław Głąbiński;

Selrob-Jedność: Sołoduch;

Ukraińsko-białoruski wyborczy blok: Dr. Lewicki;

Niemiecki blok wyborczy: Hassbach;

Blok narodowy żydowski w Małopolsce: Dr. Schreiber;

Blok obrony praw narodowych żydowskich w Polsce: inż. Koerner;

Katolicki blok ludowy: Janczewski;

Ogólno-żydowski narodowy blok gospodarczy: Szereszewski.

NA DWÓCH STOŁKACH

Artykuł 59 ust. 2 ordynacji wyborczej głosi, że nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej państwowych listach kandydatów". Nikt — z wyjątkiem p. Juljana Smulikowskiego, który figuruje na liście państwowej BB (numer 39) i liście BBS (numer 4).

Także dr. Emil Bobrowski jest na dwóch listach państwowych do Senatu: na liście BB (nr. 7) i na liście BBS (nr. 1).

Pogrzeb kolejarzy zabitych przez „strzelców"

W ubiegłą niedzielę odbył się *w Kutnie* niezmiernie tłumny pogrzeb, zabitych przez strzelców, dwóch kolejarzy. *Cała ludność* wyległa na ulice, by oddać hołd ostatni niewinnym ofiarom mordu.

Mianowicie, prasa doniosła w swoim czasie, jak to „strzelcy", jadąc na zjazd do Torunia, strzelali sobie z okien wagonu i w ten sposób przypadkiem zastrzelili człowieka przy pracy, młodego 25-letniego telegrafistę Morawskiego, który właśnie znajdował się na swoim posterunku, nadawał telegram. Ciężko ranny, Morawski, zmarł w szpitalu w Kutnie w kilka dni później.

Natomiast prasa nie donosiła o tem, co czytamy we wczorajszej „Gazecie Warsz.", że w ubiegłą środę w Kutnie strzelcy miejscowi, już nie „przypadkiem", urządzili zbrojny napad na robotnika kolejowego, Gałązkę, w jego własnem mieszkaniu. Przyczyna (o ile wogóle można mówić o jakichkolwiek „przyczynach" zbrojnej napaści w kraju cywilizowanym XX wieku...) jest nam nieznana. Napadnięty się bronił, strzelił parę razy z rewolweru na alarm, ale uległ przemocy, padł trupem. Śp. Gałązka osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Otóż obie te ofiary rozbestwionych strzelców pochowano jednocześnie. I pogrzeb zamienił się w ogromną, cichą, uroczystą manifestację na cześć zamordowanych ludzi pracy.

Starostowie działają!

„NIELOJALNE RESTAURACJE"

W dniu 5 bm. zwołano w drodze urzędowej wszystkich restauratorów powiatu Tarnowskie Góry na posiedzenie do sali wydziału powiatowego w Tarnowskich Górach. Na wezwaniach zaznaczono, że chodzi o posiedzenie w sprawach koncesyjnych i winni niestawienia się na konferencję będą karani grzywną. Przybyło około 100 restauratorów. Starosta Ocheński w towarzystwie komendanta policji województwa śląskiego wezwał obecnych do wstania z miejsc, poczem wygłosił podniesionym głosem następującą mowę: „Jestem silnym starostą silnego rządu. Stwierdziłem podczas mego czteroletniego urzędowania, że przeważna część restauratorów jest przekonań antyrządowych, dalej stwierdzam na podstawie raportów policyjnych, że największą robotę antyrządową robi się w restauracjach. Restauratorzy dopuszczają do różnych tajnych zebrań, największej zaś w Radziontkowie. Żądam od was lojalności, bo rząd tego żąda, a kto się nie podporządkuje, ten musi zrezygnować z koncesji. Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja". Po wręczeniu komendantowi policji jakiegoś aktu, powiedział: „niech sobie pan komendant tych ludzi z tego aktu zanotuje".

I posiedzenie w „sprawach koncesyjnych" zamknięto. Żaden z obecnych głosu oczywiście nie zabrał.

DR. TADEUSZ SEWERYN

Z WYSTAWY

WYSTAWY ZBIOROWE

II.

Większość obrazów *S. Żarneckiego* stanowią portrety, rysowane z akademicką poprawnością i wprawą, w uchwycaniu podobieństwa. Koloryt ich nie ma jednak pierwiastka osobistego, podobnie i ogólne ujęcie, zbyt stosowane do konwencjonalnych wymagań (upiększanie i dekorowanie, nie indywidualizowanie i komponowanie). Z portretów bezsprzecznie najwartościowszym jest autoportret artysty, nakreślony brawurową fafatowską plamą. To, czego brakuje portretom — kolor i odczucie — posiadają jednak dwa pejzaże „Słotny dzień" i „Kopiec Kościuszki", jedne z najlepszych na wystawie.

Najplastyczniej zarysowuje się zbiorowa wystawa *Stanisława Żurawskiego*. Podstawą charakteru twórczego tego artysty są sumienne studja akademickie (oscylacja między prof. Mehofferem, a Weissem), wzbogacane usilną pracą w kierunku koloru. Umiarkowana interpretacja natury i skromność w kompozycyjnych założeniach nadaje mu rys stateczności, cechującej zwykle starszych malarzy. Wrażliwy na barwę, a jednocześnie nie rozstający się nigdy z realistyczną formą, przedstawia psychiczną organizację, streszczającą w sobie pierwiastki neoromantyka i pozytywisty jednocześnie. Ściśle rzeczowym jest zawsze, ale szczególnie w portrecie. W pejzażu opanowują go barwy, dyktowane impresją, a zadowala się kształtami, nie przetwarzanemi w syntetyczną formę. Najpiękniej połączenie obu pierwiastków tego typu artystycznego, jaki reprezentuje Żurawski, ujawnia się w martwej naturze — „Flaszka i śledzie" oraz „Róże na ciemnem tle". Z portretów największą swobodą i gracją rysunkową tchnie duży portret pani w różowej sukni; z kompozycyj figuralnych na tle krajobrazowem największym wdziękiem lekka w kolorze „Plaża". — Pamiątką z wystawy zbiorowej St. Żurawskiego jest specjalny katalog, ozdobiony dziewięcioma reprodukcjami obrazów artysty i zaopatrzony słowem wstępnem dr. N. Marczewskiego.

WYSTAWA POŚMIERTNA ŚP. ADOLFA HIRONIA

Tragicznym zbiegiem wypadków do wystaw zbiorowych w Pałacu Sztuki dołącza się wystawa pośmiertna śp. Adolfa Hironia. Przed trzema dniami rozeszła się w Krakowie wieść, że artysta ten, pracujący nad polichromją kościoła w Rychwałdzie koło Żywca, spadł z rusztowania i zabił się. Powszechny żal w kołach znajomych i przyjaciół obudził ten nad wyraz tragiczny fakt. Śp. Hiroń dzięki przedziwnej pogodzie umysłu i niezwykle subtelnemu charakterowi cieszył się bowiem życzliwością wszystkich, którzy go znali. Śmierć jego powiększa listę polskich artystów, zmarłych na posterunku. — Na wystawie bieżącej znajduje się osiem prac śp. Hironia. Są to pejzażowe notaty, z pośród których „Las", zarysowany śmiało w syntetyczną formę oraz „Wieś" malował artysta w Rychwałdzie w chwilach odpoczynku po ciężkiej fizycznej pracy polichromowania. — Nie było mu dane dokończyć dzieła, które w swej entuzjastycznej duszy uważał za główną treść swego życia.

WYSTAWA BIEŻĄCA

E. Geppertowi wypadło reprezentować na wystawie nowsze poszukiwania w dziedzinie formy, pojętej jako wyraz syntetycznego upraszczania. Takim jest jego „Wawel". Imponujących rozmiarów obraz, przedstawiający jednego z przodków artysty „Fr. Geppert w bitwie pod Aspern 1809 r.", nie jest obrazem batalistycznym w postaci, jaka utarła się u nas od czasu Kossaków. Choć w sprawie walorów plastycznych temat jest rzeczą drugorzędną, ciekawią nas wysiłki E. Gepperta, jego zmagania o ustalenie sobie właściwej formy własnego konia.

Ponad to wystawili: *L. Machalski* — portrety, wybitnie realistyczne, upozowane, z dekorowanemi tłami, *E. Czerwenka* cykl czorsztyńskich pejzaży, *Leon Kowalski* „Niebieskie studjum" rozmarzonej dziewczynki, *Z. Albinowska* „Róże", *Szwarc* „Portret" i *H. Dietrich* — dwie monotypje i olejne pejzaże, z pośród których „Aleja Słowackiego", uproszczona w formie (nie kolorze), zapowiada może zwrot ku nowym wysiłkom.

Naogół całość wystawy zdaje się przemawiać: Dobre jest to, do czego przywyczailiśmy się. A jednak, gdyby sąd zależał nie od upodobań „sfery", którym obrazy służą, wyraziłby się krzykiem o otwarcie drzwi.

Dwie rewelacje

„Wyciągnięto z życia gospodarczego przeszło miljard złotych w postaci nadwyżek budżetowych, zwiększając przez to ciężar podatkowy i zaostrzając kryzys pieniężny. Dopuszczono do olbrzymiego rozpięcia pomiędzy ceną produktów rolnych u producenta, a ceną, płaconą za nie przez konsumenta; zmniejszono przez to zarobki miljonowych rzesz, pracujących na wsi i w mieście, na rzecz kapitału i pośrednictwa. Wybudowanie za dziesiątki miljonów gmachów reprezentacyjnych i wspaniałych dyrektorskich gabinetów w niczem nie zmniejszyło klęski mieszkaniowej setek tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych. Znaczne bardzo podniesienie cen produktów skartelizowanych (węgiel, żelazo, cukier itd.) utrudniło utrzymanie się robotnika i urzędnika, podniosło koszty gospodarki chłopa i zaostrzyło jeszcze bardziej panujący kryzys zbytu".

Oto ujęty w lapidarnych słowach marszałka **Daszyńskiego** bilans polityki rządów pomajowych. Tymczasem, co się dzieje? „Radosna twórczość" trwa dalej i wyładowuje się — „jakby nigdy nic" — w wywiadach pana Piłsudskiego. Co jak co, ale nikt nie zaprzeczy, że rewelacyjnemi stają się te wywiady coraz bardziej. Z 4-ego dowiedzieliśmy się, że pan premjer przeciwny był „maszerowaniu naprzód z gażami", tzn. podwyższeniu płac urzędników państwowych, a następnie, że to podwyższenie o 135 miljonów pokryte zostało — wbrew umowie o pożyczce i wbrew zapewnieniom pomajowych ministrów skarbu, że wpływy z niej użyte będą wyłącznie na stabilizację waluty i na cele gospodarcze, — właśnie z pożyczki amerykańskiej. Nie dowiedzieliśmy się natomiast, czy stwierdzony przez Najwyższą Izbę Kontroli wzrost wydatków w okresie budżetowym 1926/1927 na uposażenia w Ministerstwie spraw wojskowych o przeszło 15 i pół miljonów złotych, w czem, jak sprawozdanie Izby podkreśla, mieszczą się dokonane przez władze wojskowe dość liczne **nieusprawiedliwione** wypłaty, również bez woli pana Piłsudskiego nastąpiły?

Wywiad 5-ty zawiera również dwie rewelacje: jedną budżetową, zaś drugą historyczną. Pierwszą ująć można w następującej pięknej tezie pana premjera:

„Sejm oszukać jest zawsze łatwo."

Dlaczego? Dlatego, ponieważ w walce konkurencyjnej między rządem a Sejmem — powiada on — „górą zawsze mógłby być rząd, jako lepiej znający przedmiot, umiejętniej obracający miljonami i miljardami", a następnie dlatego, ponieważ posiada „**faktyczną** przewagę i może zupełnie nie dbać o sądy panów posłów i spokojnie oszukiwać ich jak mu się żywnie podoba."

Że w samej rzeczy rząd „umiejętniej" obracał miljonami i miljardami, tego dowiódł wyciśnięty z podatków do cna zubożałej ludności miljard nadwyżek budżetowych ostatnich lat czterech, co pozbawiło organizm gospodarczy Polski znacznej części kapitału obrotowego, gdyż miljard ten wydatkowany został bez upoważnienia Sejmu na cele nieekonomiczne, tego dowiodły luzy budżetowe i dowiodła tego sprawa Czechowicza. A co się tyczy „faktycznej" przewagi, na władzy opartej, to pan premjer nie pozostawił nigdy żadnej wątpliwości co do tego, że każdej chwili korzystać z niej jest gotów. Twierdzi on, że skoncentrować chciał pracę Sejmu na budżecie. Dlaczegóż tedy z konstytucyjnie ustalonego 5-miesięcznego terminu sesji zwyczajnej, wyznaczył na obrady nad budżetem tylko 3 i pół miesiąca, przy czem Sejm załatwiać musiał w tym czasie jeszcze inne pilne sprawy? Bo, jak powiada, skrócić chciał „za wszelką cenę okres gadania budżetowego". Skądinąd znamy jego przechwałki, że „nie dawał pracować żadnemu z trzech Sejmów." Na cóż to całe „gadanie budżetowe"? Wszak wystarczyłoby „za stanawianie się nad dopuszczalnym stopniem niedokładności i nieścisłości, a zatem i „oszukaństw" w sprawie budżetu." Nie wystarczy jednak! Bo pan Piłsudski dokonał „taktycznego" odwrotu na pozycje prawa i nawrócił się, — nie do panów posłów wprawdzie — lecz do „sanacji instytucji Sejmu", jak zapewnia.

„Budżet — powiada on — jest istotą praw parlamentów na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka, na całym świecie w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość. W tym kierunku postępowałem i uczyłem postępować to pokolenie ministrów, które zaczęło pracować po maju."

Tak jest, — zdaje nam się tylko, że pan Piłsudski pomajowe „pokolenie ministrów" nauczał o walce przeciwko „absolutyzmowi" nie monarchów, czy dyktatorów, lecz „Sejmu" i że nie dowodził im na podstawie dziejów, iż walki parlamentów o prawo i wolność ludu, kończyły się zawsze zwycięstwem jego prawdziwej reprezentacji, zaś bronią najskuteczniejszą w tej walce właśnie był budżet. Może więc nie od rzeczy będzie przypomnieć, co następuje:

Prawo przyjmowania lub odrzucania budżetu wzgl. podatków jest fundamentalnem prawem każdego parlamentu. W Anglji np. zwoływany był parlament pierwotnie przez króla tylko wtedy, gdy potrzebował pieniędzy; prawo odmawiania podatków było tym środkiem, za pomocą którego parlament angielski zdobył sobie wszystkie inne prawa. Gdy uchwalanie podatków zależy od parlamentu, panujący nic bez parlamentu począć nie może; nie może wystawić żołnierza i prowadzić wojny. Gdy w roku 1640 Karol I., który był zarazem królem szkockim, walczyć chciał przeciwko zbuntowanym Szkotom, oświadczył mu parlament angielski: „Zanim ci damy pieniądze, chcemy się wprzód z tobą rozrachować." Przez dziesięć lat ściągał Karol podatki bez zezwolenia parlamentu, lecz w końcu musiał uznać bezprawność tego postępowania, wycofać cały szereg zarządzeń, uchwalić nowe prawa i podpisać wyrok śmierci na swego ministra skarbu Strafforda, zanim mu parlament uchwalił podatki. Potem przyszła rewolucja, w której Karol mimo to skazany został na śmierć. Gdy w roku 1688 wybuchła druga rewolucja i Wilhelm Orański wezwany został na tron Anglji, musiał uznać wprzód nowe prawa dla parlamentu, zanim otrzymał koronę. W r. 1689 uchwalił parlament tzw. „prawo o plądrowaniu" z tem zastrzeżeniem, że ważne było zawsze tylko na rok; o ile nie było odnawiane, żołnierzom wolno było swobodnie plądrować. Był to barbarzyński środek, ale uniemożliwił wygrywanie wojska przez monarchę przeciwko parlamentowi. Cała historja parlamentaryzmu Anglji, jest walką o coraz większą pełnię praw wobec monarchy i walką o demokratyzację reprezentacji ludowej, a w związku z tem walką Izby niższej przeciwko Izbie lordów. Rezultat tej walki znamy wszyscy; wiemy, jak skromny jest zakres władzy króla angielskiego i jak bardzo drugorzędne jest znaczenie Izby „pierwszej", która właściwie nie zasługuje na nazwę ani nawet „drugiej". **Bo walka o wolność ludu zawsze w dziejach kończyła się zwycięstwem**, choćby sto razy złamana była wrogów potęgą. O tem pan Piłsudski przypomnieć sobie może, jeśli chce.

W ostatnim wywiadzie czyni pan premjer jeszcze drugą rewelację. W okresie, gdy „cała Polska chorowała na nadczułość w sprawach zagranicznych" z powodu antypolskich przemówień „znanego" Lloyd George'a, odwiedził pana Piłsudskiego poseł angielski. Pan Piłsudski zwrócił mu uwagę na ten fakt ostrych wystąpień premjera angielskiego. Poseł angielski tłumaczył swego premjera tem, iż „w takiem zaczadzeniu, w jakiem Polska w sprawach międzynarodowych zostaje, inny sposób wystąpień Lloyd George'a byłby niezrozumiały i rzeczy delikatnie wyrażone każdyby tłumaczył na swoją jedynie korzyść." Pan Piłsudski, ówczesny Naczelnik Państwa, był „zażenowany" i — jak się zdaje — nic panu posłowi Anglji nie odpowiedział.

Z tego tytułu uzurpuje pan premjer dla siebie prawo do „dosadnych zwrotów" pod adresem „narodu idjotów" i panów posłów, rymowanych z wielkim esprit... Co za tłumaczenie się! Lecz nie o to chodzi, a o co innego:

Czy możecie sobie wyobrazić, żeby np. marszałek Daszyński jako Naczelnik Państwa znalazł się w podobnej sytuacji? A gdyby się znalazł, jaką odprawę, sądzicie, otrzymałby poseł angielski, uwłaczający wobec „głównego reprezentanta Polski na Bożym świecie" godności narodu?... Resztę niech czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa...

Dr. Marek Kriger.

Zwycięstwo socjalistów w Finlandji

Mimo teroru „Lappowców" osiągnęli socjaliści przy wyborach do parlamentu wielki sukces. Ze wszystkich okręgów donoszą o wielkim wzroście głosów socjalistycznych. Mimo wezwania komunistów, aby ich zwolennicy nie głosowali na socjalistów, ci otrzymali więcej głosów aniżeli poprzednio socjaliści i komuniści razem.

Największe postępy zrobili socjaliści w miastach. I tak w Helsingforsie otrzymali 29.316 głosów (przy poprzednich wyborach 12.551), stając się najsilniejszą partją w stolicy. Taksamo wzrosły głosy socjalistyczne w Wyborgu (o 3.020), Tammerfors (o blisko 10.000). Podczas gdy w poprzednim parlamencie socjaliści mieli 59 mandatów, obecnie już mają 71 i może — przy ostatecznem obliczeniu — będą mieli jeszcze jeden lub dwa mandaty więcej.

Konserwatyści, na rzecz których agitowali „Lappowcy", zdobyli większą niż poprzednio liczbę głosów. Stronnictwa burżuazyjne nie zdołały uzyskać kwalifikowanej większości potrzebnej im do przeprowadzenia zmiany konstytucji w duchu faszystowskim. Nagonka na komunistów nietylko nie osłabiła frontu socjalistycznego, ale przeciwnie — wzmocniła go.

Wedle prowizorycznych obliczeń podział mandatów będzie następujący: konserwatyści czyli partja zjednoczenia 40 mandatów (dotychczas 28), agrarjusze 57 (dotychczas 59), postępowcy 9 (dotychczas 7), szwedzka partja narodowa 20, szwedzkie ugrupowania lewicowe 2, *socjalni demokraci 71.*

Hitler dyktuje Brüningowi

Prasa niemiecka jest „zdziwiona", że kanclerz Brüning przyjął Hitlera i to z tego tylko powodu, że Hitler nie jest obywatelem niemieckim i jako „obcokrajowiec" niema nic do gadania w wewnętrznych sprawach Niemiec. Ale Hitler nietylko gadał, ale postawił swe warunki. Są one tego rodzaju, że Brüning przy ich wysłuchaniu musiał mieć wysoce nieciekawą minę. Hitler nietylko nie przyrzeka poparcia rządu przez swych 107 posłów, a wprost przeciwnie odrzuca plan sanacyjny rządu i w dodatku żąda niemniej nie więcej jak: 1) rozwiązania Sejmu pruskiego, 2) wyrzucenia z rządu Rzeszy ministra spraw wewnętrznych. — Co kanclerz na te żądania odpowiedział, prasa nie wie; donosi tylko, że Brüning ma te warunki przedstawić Hindenburgowi i że zamierza dalej konferować z Hitlerem.

Prasa jest zakłopotana, gdyż nie wie, czy kanclerz zaprosił Hitlera na konferencję, czy ten sam przyszedł. Nikt nic nie wie a tu termin zebrania się parlamentu (13 bm.) jest tak bliski. Rząd jak nie miał, tak dalej niema większości i wszystkie plany mogą pozostać — planami tj. bez możności ich wykonania.

Nowodziedziccy

Pięciu braci Świtalskich

Korespondent wileński „Gazety Warszawskiej" p. P. Kownacki, badający skrupulatnie księgi hipoteczne w Wilnie, wykrywa tam coraz więcej nazwisk nowodziedzickich, którzy usadowili się na różnych posiadłościach ziemskich, zaraz po nastaniu przejściowej firmy — Litwy Środkowej.

O braciach p. Kazimierza Świtalskiego podaje on:

„Mamy ich aż pięciu: Stanisława, Adama, Marjana, Klemensa i Jana. Brakuje niestety najważniejszego — Kazimierza, a mielibyśmy wnet całą familję Świtalskich. Zasług ich wobec matki-Ojczyzny bliżej nie znamy, natomiast o nagrodach obszernie pisze się w grubej księdze, która znajduje się w wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Wilnie, a nosi Nr. 4089. Księga ta poświęcona jest przedewszystkiem dziejom majątku Milejszyszki, który to majątek położony jest w powiecie wileńsko-trockim, tuż pod Wilnem i stanowi piękny objekt dla ogrodowej gospodarki podmiejskiej. Stanowił ten majątek ongiś własność zakonu Kanoników Regularnych, ale podczas powstania, a raczej po powstaniu skonfiskowany został przez rząd rosyjski, zaś po odzyskaniu niepodległości przeszedł na własność państwa polskiego".

Nie wiemy, czy Kanonicy Regularni, którzy ongiś mieli swą siedzibę przy kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu, zgłosili swe prawa do tej pięknej posiadłości ziemskiej, ale innych amatorów nie zabrakło. Zgłosili się też i bracia Świtalscy, otrzymując każdy po działce o łącznym obszarze przeszło 25 dziesięcin: Stanisław otrzymał 4,82 dziesięciny, Adam 6,4, Marjan 4,75, Klemens 4,65 i Jan 4,71 dziesięciny.

Jak wiadomo jedna dziesięcina równa się w przybliżeniu jednemu hektarowi. Oszacowano te działki łącznie na sumę 4,866.000 marek polskich, co w dolarach wynosiło 96 dolarów i 31 centów, t. j. niecałe 4 dolary (3 dolary 85 centów) za dziesięcinę. Z sumy tej pp. Świtalscy wpłacili przy zawarciu aktu kupna-sprzedaży 5 procent, pozostałe zaś 95 procent rozłożono im na raty, płatne w przeciągu lat 25-ciu.

Był to, jak wiadomo, okres spadku polskiej waluty markowej, w którym niejeden spekulant porobił piękne interesy, nabywając najrozmaitsze dobra ruchome i nieruchome za śmieszne pieniądze. Bracia Świtalscy również postanowili wykorzystać dogodną konjunkturę i dnia 24 listopada 1923 roku spłacili całkowicie należność, nie czekając na dołście terminu. Należało się od nich 4,622.700 marek polskich, co w walucie dolarowej w dniu kupna działek w Milejszyszkach stanowiłoby 91 dolarów i 49 centów. Suma niewielka, ale i na niej dało się coś niecoś zarobić, gdyż w dniu 24 listopada, płacąc owe 4 miljony z czemś marek, **zamiast 91 dol. 49 centów, zapłaciło się tylko 1 dolar i 59 centów.**

Niestety, spokój posiadania naruszyła pp. Świtalskim prokuratorja generalna, która w 1923 roku niedyskretnie poczęła się interesować, niektóremi transakcjami, zawartemi przez wileński urząd ziemski w latach 1921—1923, t. j .w złotym wieku Litwy Środkowej. Prokuratorji Generalnej nie przypadły do gustu transakcje braci Świtalskich. Dnia 22 grudnia 1923 roku w skardze apelacyjnej L. 25425/8346/23.II. zaskarżyła ona decyzję wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Wilnie z dnia 26 listopada 1923, mocą której z hipoteki działek pp. Świtalskich skreślono należności względem państwa polskiego. W skardze swej prokuratorja generalna stwierdza, że kupującym nie przysługiwało prawo gotówkowej, ryczałtowej i przedterminowej spłaty, bez akceptacji właściwego Urzędu Ziemskiego, który może sprzeciwić się spłacie gotówkowej. Naturalnie ma się tu na myśli takie właśnie spłaty, jak omawiana przez nas, która jest dla państwa wyraźnie niekorzystna. Ponadto w skardze zwrócono uwagę na to, iż pp. Świtalscy, spłacając należności przed terminem, w sumie ryczałtowej uwzględnili jedynie kapitalną sumę długu, bez należnych skarbowi państwa procentów.

Skarga ta z dnia 3 marca 1925 roku została rozpoznana przez wileński sąd apelacyjny pod przewodnictwem ówczesnego prezesa ś. p. Restytuta Sumoroka. Sąd Apelacyjny nietylko całkowicie podzielił stanowisko prokuratorji generalnej, ale ponadto w motywach wyroku zaznaczył, iż **wykorzystanie przez nabywców dewaluacji marki polskiej i ryczałtowa, przedterminowa spłata należności skarbowych nosi wszelkie cechy niesłusznego wzbogacenia się kosztem skarbu państwa** (Nr. spr. A. C. 351/24).

Na mocy tego wyroku wydział hipoteczny zmuszony był ponownie wciągnąć do księgi hipotecznej działek pp. Świtalskich skreślone uprzednio sumy należności na rzecz skarbu państwa.

W takiem stadjum pozostawała sprawa, aż do roku 1927, kiedy to dnia 18 listopada wydział hipoteczny znów skreślił zahipotekowane kwoty, powołując się na pismo Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie z dnia 15 października 1927 r. L. 5961/A. Z pisma tego dowiadujemy się, że pp. Świtalscy całkowicie uregulowali należności, obciążające ich majętność na rzecz OUZ.

W jaki mianowicie sposób nastąpiło owe uregulowanie? — Jak przerachowano walutę markową? Jak uregulowano sprawę odsetek na rzecz skarbu państwa? Czy nie starano się ponownie oszacować działek sprzedanych za cenę wprost karykaturalną? — Pismo Urzędu Ziemskiego, to wszystko przemilcza".

Sanacyjna gorliwość

„Czas" wystąpił z artykułem wstępnym zatytułowanym: „Ku rozwadze", który ma udowodnić, że — skoro Polska jest dziś w pozycji bardzo zagrożonej — trzeba *poskromić* „kliki politykierskie" — i trzymać się sanacyjnego kursu. Dziennik konserwy przypomina te niebezpieczeństwa, które zawisły były nad Polską w zaraniu jej obecnego bytu niepodległego. Ale wtedy nikt nie nazywał społeczeństwa polskiego „narodem idjotów", a heroiczny wysiłek powszechny zdołał kraj z tego potopu ocalić. Dzisiaj — przeciwnie — jak to wskazywał w swoim memorjale marszałek Daszyński, czterolecie sanacji — właśnie w obliczu nader trudnej międzynarodowej sytuacji państwa zdołało wprowadzić do życia publicznego tyle zadrażnień, tak je przygnębić, tak szerokie masy zniechęcić, że wytworzono atmosferę wręcz inną, niż w czasie ostatniej wojny.

Czy to wolno lekceważyć?

Czy, mówiąc nawiasem, kto w owych czasach, kiedy na gruzach państw zaborczych powstawała wolna Polska, mógł wyobrazić sobie, że Rzeczpospolita będzie w turmie więziła tych, których carat nie zdołał złamać. Że więźniem stanu będzie Kwapiński, że taka zasłużona działaczka oświatowa, jak Irena Kosmowska — w Polsce — za „nieblagonadiożność" usuniętą zostanie ze szkolnego grona nauczycielskiego? Nie chodzi tu o wyliczanie jednostek. Podajemy te nazwiska, które się tu nasunęły, jedynie, aby czytelnik na żywych przykładach dojrzał, dokąd zaszedł system sanacyjny. Zresztą o wynikach w dziedzinie wewnętrznej tego kursu, którego wzmocnienie rekomenduje „Czas", pisaliśmy tyle. Nie chcemy się powtarzać.

Chodzi jeszcze o kwestję drugą: o to, jaki ów kurs wywołuje efekt zagranicą. Zapewne, nie każdy u nas może się o tem dowiedzieć. Kto sam nie ma dostępu do prasy zagranicznej, jest odgrodzony od możności informowania się. Ale choćby fakt, że na przeszkodzie u nas staje cenzura, pozwala się domyślać, jak oceniają tam działania tych, których białe plamy chronić mają. Oczywiście „Czas" zna reputację, jaką zdobyły sobie na obczyźnie wynurzenia, płynące z dna oka, czy dna talerza; wie, jak komentowane były „rozgrywki" sejmowe, wie, jakie echa wywołał Brześć, rozumie chyba, że ukrywanie przed własnymi obywatelami opinji zagranicznej nie wpływa na obce kraje — na sąd, który sobie urabiają one o stosunkach polskich. Nie chodzi tu o prasę nacjonalizmów nam wrogich: może ona tylko gratulować sobie, że sanacja ułatwia jej walkę, którą prowadzić chce, ale dodatkowo zdołała sanacja przeciwko oficjalnej Polsce nastroić wszędzie żywioły, stojące na stanowisku nie tylko socjalistycznem, lecz wogóle — szczerze demokratyczne i antydyktatorskie. Czy „Czas" zaprzeczy, iż nie podkopuje to wszystko kredytu moralnego, kulturalnego — a w konsekwencji odstrasza od Polski i kredyt finansowy, jako od terenu eksperymentów ryzykownych. Czy wydaje się organowi konserwatystów, że wolno Tomku w swoim domku — i nikomu nic do tego; że choćby tak wyrażone zainteresowanie się budżetem, jak je niedawno wyłuszczał był premjer przed p. Miedzińskim, nie pomnoży wątpliwości świata finansowego. Ale powróćmy do kwestji politycznej oceny zagranicą działań sanacyjnych. — Można ją wyrażać i znamiennem milczeniem jak to czyni np. paryski „Le Temps", który, jako półoficjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych czuje się skrępowany przymierzem z Polską.

Ale i temu dziennikowi wymykają się czasem informacje, z których czytelnicy jego sami snuć mogą wnioski o tem, co w Polsce jest możliwe. Oto np. po aresztowaniu Korfantego i osadzeniu go w twierdzy brzeskiej „Le Temps" podał jego polityczną sylwetkę. Zapewne, w związku z tem, że p. Korfanty stykał się na Śląsku z przemysłowcami francuskimi przedostało się jego nazwisko do Paryża. Charakterystyka Korfantego utrzymana jest w nieskazitelnie korzystnych barwach. Żaden przyjaciel nie mógłby z większym respektem go opisać i jako wskrzesiciela polskości na Śląsku i jako wybitnego znawcę w sprawach finansowych. W umyśle francuskim, dla którego odległą historją jest Bastylja — sam Brześć ze swem obecnem przeznaczeniem jest czemś niesamowitem. Cóż dopiero — po tej rekomendacji jednego z uwięzionych.

Ale dla „Czasu" ma obecny kurs ten walor, że zwrócony przeciwko lewicy robotniczej i chłopskiej, działa z większą bezwzględnością, niż ta, na którąby się poważył wszelki inny rząd antylewicowy. Obóz obszarniczy marzy o tem, ażeby lewica została rozgromiona, ażeby taki spadek dla jego politycznego jutra pozostawiły po sobie rządy dzisiejsze.

Na te swoje kalkulacje partyjne nakłada pokost troski o dobro państwa, które jedynie — sanacją stoi i to poddaje swoim czytelnikom.

Ustąpienie rządu Maniu

Rząd premjera Maniu w Rumunji, rząd partji chłopskiej, który utworzony został po wielkiem zwycięstwie tej partji przy ostatnich wyborach, ustąpił 6 bm. Premjer Maniu wręczył królowi Karolowi na audjencji dymisję całego rządu, którą król przyjął.

Przyczyna ustąpienia rządu leży w różnicy zdań między królem a Maniu, który nie chciał tolerować ciągłego wtrącania się króla do spraw rządowych, król zaś nie chciał Maniu dać tych pełnomocnictw, których potrzebował do walki z przesileniem gospodarczem. Wielką też rolę odegrały trudności, jakie rząd miał do zwalczania przy swych staraniach o pożyczkę zagraniczną.

Jako swego następcę Maniu zalecił królowi dotychczasowego ministra rolnictwa Mihalake, przywódcy grupy „zaranistów" w partji chłopskiej. Czy król usłucha tej rady, niewiadomo. Król chce się otoczyć ludźmi swego osobistego zaufania, wśród których największą rolę odgrywa dotychczasowy — narzucony Maniu — minister komunikacji Manoilescu. Mówi się też w Bukareszcie, że król ma zamiar powołać „rząd osobisty" tj. złożony z jego mężów zaufania. Taki rząd oznaczałby *ustanowienie dyktatury królewskiej*, za którą musiałoby pójść rozwiązanie parlamentu.

Ze względu jednak na ciężką sytuację gospodarczą i na będące w toku rokowania pożyczkowe byłby taki krok obecnie bardzo ryzykowny. Król chciałby też uniknąć nowych wyborów, wiedząc, że dałyby one znowu większość partji chłopskiej. Z tych powodów prawdopodobnem jest, że król nie odważy się na powołanie rządu dyktatorskiego, lecz zgodzi się na rząd złożony z partji chłopskiej i kilku swych mężów zaufania. Jako jednego z kandydatów na premjera wymieniają Titulescu, przewodniczącego ostatniego Zgromadzenia Ligi narodów. Maniu nie wchodzi w rachubę, gdyż wyjeżdża leczyć się zagranicę.

Fundusz prasowy

—o—

Buczek 5 złotych.

Z okazji przyjęcia tow. Teodora Lipińskiego w Nowym Sączu zebrano 26 złotych.

Pracownicy kolejowi z Tarnowa, zwolennicy Centrolewu, składają na fundusz prasowy „Naprzodu" 50 złotych, jako częściowe odszkodowanie za konfiskaty i wzywają inne miejscowości kolejarzy, którym leży dobro wolnej prasy na sercu, do składania na ten cel odpowiednich kwot.

Fundusz wyborczy

—o—

Mikołajski Jan 5 złotych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Hocki-klocki

NA LIŚCIE WROGÓW

Odszedł od partji, w której przeżył trzydzieści lat, która dała mu wszystko, co dać mogła, godności i posadę i — nazwisko. Odszedł, to ludzkie, arcyludzkie. Bywa i tak czasem.

Ale dr. Emil Bobrowski nietylko odszedł, ale przeszedł do wrogów. Pokumał się z Czumą i kandyduje przeciw Daszyńskiemu.

Jak to w tej sanacji ładnie...

A CO Z GRZEBIENIEM I SZCZOTKĄ

Wyznaczony przez Sąd Najwyższy sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia podpisał ostatnio wielkiej wagi dokument, którego dosłowną treść podał „Naprzód". Uderza czytelnika, że w tym historycznym spisie przedmiotów, które po dwudziestu dniach namysłu pozwolono dostarczyć b. posłom, niema ani grzebienia, ani szczotki do włosów, ani też przedmiotów do czyszczenia ubrania i obuwia.

Znawcy prawa wojskowego twierdzą, że wyeliminowanie tych przedmiotów jest niezgodne z tymczasowym wojskowym regulaminem więziennym i powołują się przy tem na § 27 i § 34 tego regulaminu.

Pierwszy z tych artykułów opiewa, że „osoby, pozostające w areszcie śledczym mają (a więc muszą) sprawić sobie własnym kosztem przedmioty, potrzebne do czyszczenia ubrań i bucików i odpowiednio je uzupełniać". Autorzy regulaminu podkreślają nawet konieczność uzupełniania tych przyrządów do czyszczenia obuwia, co świadczy o wadze, jaką przywiązują do czystości obuwia w więzieniu. Jestto więc nakaz kategoryczny regulaminu i za pozbawienie b. posłów tych niezbędnych dla życia więziennego przedmiotów ktoś ponosi odpowiedzialność!...

§ 34 tego przewidującego wszystko regulaminu zajmuje się działem fryzjerskim i ustala, że „więźniowie mają nosić włosy i brody w sposób zwykły i ułożony i gładko uczesany", — nakazuje również „golić ich raz na tydzień, a w miarę zachodzącej potrzeby przystrzygać im włosy, brodę i wąsy". Należy odrazu podkreślić, że prawnicy wojskowi jednomyślnie utrzymują, iż zwrot „więźniów należy golić raz na tydzień" nie dotyczy głowy.

Z tych wybitnie humanitarnych przepisów wynika, że b. posłowie mają niezaprzeczalne prawo do korzystania z grzebienia i szczotki, gdyż za niezgodnie z § 34 uczesaną głowę mogą ponieść karę dyscyplinarną, o której mowa w § 66 tego regulaminu, a więc od napomnienia poprzez post, twarde łoże do... ciemnicy.

Trudno zrozumieć czem powodowano się przy wyłączaniu grzebienia i szczotki z tak skrzętnie opracowanego przez sędziego śledczego apelacyjnego spisu. Chyba że pogląd prawników na to, co według § 34 regulaminu należy golić, zmienił się radykalnie. Być może dzisiejsza judykatura uznała, że powiedzenie „więźniów golić raz na tydzień" należy rozumieć jako nakaz golenia głów.

Należałoby jednak w celu ujednostajnienia opinji prawnictwa wojskowego w tak skomplikowanej sprawie podać do wiadomości to autorytatywne orzeczenie, które zmieniło dotychczasową praktykę. Należałoby również powiadomić uwięzionych w Brześciu, że im nic nie grozi za źle ułożoną i nieporządnie utrzymywaną fryzurę. Przestać marzyć o grzebieniu i szczotce.

A może zrezygnują z tych dobrodziejstw kultury, gdy uświadomią sobie, że „włos im w więzieniu z głowy nie spadnie"...

**TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM**

Nagonka na Brianda

Donieśliśmy o demonstracji przeciw Briandowi w chwili jego powrotu z Genewy. Młodzież rojalistyczna i grupka inwalidów obrzuciła go obelgami za jego politykę pokojową, za jego ustępstwa wobec Niemiec, za zgodę, naturalnie z zastrzeżeniami, na pewne zmniejszenie zbrojeń. Ta mobilizacja ulicy wskazuje, że są we Francji czynniki, którym polityka pokojowa nie dogadza, które za każdą cenę dążą do usunięcia najwybitniejszego reprezentanta tej polityki.

Takie manifestacje nie byłyby ostatecznie decydujące dla losu tak wybitnego polityka, gdyby równolegle z niemi nie szły inne, bardziej niebezpieczne akcje. Stary przeciwnik Brianda: Poincare znowu pojawia się na widowni jako przedstawiciel nigdy niewygasającej nienawiści do Niemiec, jako przedstawiciel ostrego kursu, jako zwolennik wykonania traktatów do ostatniej litery. Nie pierwszy to raz Poincare krzyżuje politykę Brianda, żeby przypomnieć tylko jego postępek w r. 1922, kiedy jako premjer rozbił konferencję w Cannes, na której Briand próbował położyć pierwszą cegiełkę pod gmach swej polityki porozumienia.

Teraz Poincare chwycił się innej taktyki, nazywanej w Niemczech uderzeniem sztyletem w plecy. Podczas gdy Briand był w Genewie, Poincare spiskował przeciw niemu w Bar le Duc. Było tam tylko „śniadanie", ale wziął w niem obok Poincarego udział Tardieu i Maginot, obaj przedstawiciele kierunku nacjonalistycznego i jako tacy przeciwnicy zadaleko, ich zdaniem, idącej polityki ustępstw. Spisek jest bardzo pomysłowy i dlatego tem niebezpieczniejszy. Wie ta trójka dobrze, że Brianda w parlamencie obalić nie potrafi, gdyż za nim staną radykali i socjaliści jako zwolennicy polityki pokojowej. Chcą go więc utrącić poza parlamentem: cały gabinet poda się do dymisji, a nowy utworzy Poincare już bez Brianda. Będzie to możliwe, ponieważ parlament zbierze się dopiero z końcem bm. tak, że prezydent republiki, znany zresztą przeciwnik Brianda, może zmienić gabinet bez tradycyjnego wysłuchania zdania przedstawicieli stronnictw. Co potem parlament zrobi, to inna rzecz — już Poincare potrafi przeciągnąć na swą stronę część opozycji swą sławą „uzdrowiciela finansów".

Nie potrzeba dodawać, jaką stratą dla rozwoju politycznego w duchu pokojowym byłoby ustąpienie w tej chwili Brianda. Cel spisku trójcy Poincare-Tardieu-Maginot jest jeszcze inny: w następnym roku ma odbyć się wybór prezydenta republiki po obecnym p. Doumergue, który drugi raz kandydować nie chce. Poincare chciałby poraz drugi zostać prezydentem, a najniebezpieczniejszym jego konkurentem jest Briand. Najlepiej pozbyć się go zawczasu z rządu, przedstawić jego pracę jako „zdradziecką" dla interesów Francji i samemu zrobić się „wybawcą" — droga prosta i nieźle na osiągnięcie celu obliczona.

Poincaremu poszło na rękę to, że wybory w Niemczech okazały, jak wielkie są tam siły działające przeciw polityce porozumienia, jaką prowadzili Briand i Stresemann po przez Locarno, Ligę narodów aż do przyjęcia planu Younga. Nacjonalistom francuskim przysłużyli się doskonale nacjonaliści niemieccy — dwa gatunki ludzi, dla których pokój jest niebezpieczny dla ich egzystencji. Francja stanęła wobec kwestji, która nietylko o niej lecz o całej Europie zadecyduje na długie lata.

KRONIKA

Uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Teatru TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Odegrana zostanie „ZEMSTA",

komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Reżyserję prowadzi, jak ubiegłego roku, Eugenjusz Szczorski.

Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. Ciepieli. — Bufet Spółdzielni TUR. — Garderoba. — **Ceny miejsc od 2 zł. do 50 gr.** Bilety sprzedaje tow. Pietrucha w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy wejściu do sali teatralnej. — **Początek o godz. 5'30 popołudniu.**

—ooo—

Katastrofa autobusowa

W RZĄSOWICACH

Autobus Nr. Kr. 6894, kursujący na przestrzeni Świątniki Górne (powiat Kraków) **wjechał wskutek defektu kierownicy do przydrożnego głębokiego rowu w gm. Rząsowice powiat Kraków. Z 13 pasażerów 3 odniosło okaleczenia od szkła.** Auto zostało poważnie uszkodzone.

—ooo—

Zbójnicy w Dolinie Chochołowskiej

W dolinie Chochołowskiej **napadli** Wincenty Płaza, kapral, lat 20 z Dzianisza (powiat Nowy Targ), Stanisław i Edward Chrobakowie z Witowa **na Franciszka Tobolska i Michała Filipa,** robotników. **Pod groźbą rewolwerów zażądali od nich wydania pieniędzy.** Gdy napadnięci odpowiedzieli, że pieniędzy nie mają **sprawcy przeprowadzili przy nich rewizję, a nic nie znalazłszy pobili napadniętych ciupagami. Tobolak został tak ciężko pobity, że przewieziono go do szpitala w Zakopanem.** Jeden ze sprawców mianowicie Edward Chrobak został już ujęty, natomiast za dwoma innymi pozostałymi trwają poszukiwania.

—ooo—

ŚWIETLNE PRZYSTANKI TRAMWAJOWE. — Dowiadujemy się, że dzięki staraniom i zabiegom dyrektora krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej inż. Polaczka-Konieckiego staną w Krakowie, jak we wszystkich większych miastach za granicą, świetlne przystanki tramwajowe. Początkowo uruchomionych zostanie kilka takich przystanków w najruchliwszych punktach miasta, a mianowicie na Rynku głównym, przy ul. św. Gertrudy, u zbiegu ul. Siennej i na Wielopolu naprzeciw poczty. Pilony przystankowe tak, jak w Warszawie i w Poznaniu wykonane będą z żelaza i oszklone, a wieczorem dobrze oświetlone. Na szybach uwidoczniony będzie rozkład jazdy tramwajów, adres najbliższego wezwania straży pożarnej, numer telefonu pogotowia ratunkowego itp. — Pozostałe szyby zajęte zostaną przez reklamę. W ten sposób nowe przystanki tramwajowe ułatwią zwłaszcza obcym, przybywającym do miasta orjentację, gdyż są znacznie lepiej widoczne od dotychczasowych słupków przystankowych, a ponadto zyska ulica nową barwną plamę, która ożywi trochę jej jednostajny wygląd.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Wdowa po bl. p. Drze Zygmuncie Ehrenpreisie złożyła w Muzeum Narodowem cenny album, obejmujący 55 kart ze szkicami Stanisława Wyspiańskiego, wykonanemi przezeń w czasie podróży w r. 1890. Szkice te odnoszą się głównie do zabytków Monachjum, Ratysbony, Drezna, Lignicy, Pragi, Poznania i Gniezna. Album ten wzbogaca znacznie dział prac Wyspiańskiego w Muzeum.

PRZEMYSŁ PAMIĄTKARSKI OJCOWA I OKOLICY ZOSTANIE ZORGANIZOWANY. Onegdaj staraniem krakowskiego Towarzystwa Przemysłu Ludowego odbyło się w Krakowie posiedzenie organizacyjne przemysłu pamiątkarskiego Ojcowa i okolicy przy udziale czynników rządowych z pp. naczelnikiem Osieckim, starostą Orłowskim, oraz przedstawicielami czynników miejscowych, a mianowicie: pp. plenipotentem dóbr ojcowskich Podczaskim, administratorem Ojcowa p. Gołębiowskim, dyr. uzdrowiska p. Majewskim, oraz przedstawicielami Towarzystwa Przemysłu Ludowego — pp. prezesem Białkiem, wiceprezesem Woyczyńskim i in. Celem zebrania było zorganizowanie koła Tow. Przemysłu Ludowego i bazaru w Ojcowie, które podjęłoby pracę nad podniesieniem tegoż przemysłu, zważywszy iż Ojców posiada ludność bardzo uboga, małorolną i bezrolną, żyjącą częściowo z letników, w zimie zaś trudniącą się wytwórczością przemysłu pamiątkarskiego, która to gałąź chroni ją od nędzy. Lasy ojcowskie dostarczają w wielkiej ilości drzewa dla wyrobów snycerskich, zaś rwąca rzeka Prądnik, dostarcza siły motorycznej dla popędu tartaku miejscowego, potrzebnych maszyn stolarskich i światła, przemysł więc pamiątkarski posiada tam znakomite naturalne warunki rozwoju, a wytwórczość jego będąc tanią wytrzymuje wszelką konkurencję znachodząc zbyt w całej Polsce. Zważywszy owe korzystne możliwości rozwoju przemysłu pamiątkarskiego w Ojcowie tak czynniki rządowe, jak też Towarzystwo Przemysłu Ludowego postanowiły przyjść mu z pomocą organizacyjną i finansową, która ochroni wytwórców od wyzysku pośredników. Podkreślić należy bardzo przychylne stanowisko inteligencji i czynników miejscowych Ojcowa, a w szczególności p. plenipotenta ks. Czartoryskich p. Podczaskiego, który przyrzekł udzielić pomieszczenia bazarowi Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Ojcowie w budynkach uzdrowiskowych, oraz pp. Gołębiowskiego i Majewskiego, którzy przyrzekli swą pomoc i współpracę w organizacji.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem radcy m. Adelmana i w obecności wiceprez. dr. Wielgusa i dr. Landaua posiedzenie Komisji dla zakładu czyszczenia miast i miejskiej straży pożarnej. Komisja załatwiła szereg spraw bieżących, dotyczących prowadzenia Zakładu i utrzymania przyrządów ogniowych w należytym stanie, nadto uchwaliła wnioski magistratu, dotyczące zakupna dalszych 2 automatów samochodowych do kropienia i zamiatania ulic oraz wymianę kół przy samochodach miejskich zakładów samochodowych na koła nowego systemu. Wreszcie rozpatrywała sprawę wywozu popiołu i zmiotków domowych z realności, położonych w dzieln. XXII i po wysłuchaniu sprawozdania magistratu uchwaliła utrzymać obowiązujące przepisy, dotyczące tego wywozu również i dla dzielnicy XXII.

INSTYTUT STOMATOLOGICZNY UJ Garncarska 9 rozpoczyna przyjmowanie niezamożnych chorych z cierpieniami jamy ustnej i zębów z dn. 9 bm. od godziny 8 rano.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA z wysokości I piętra przy budowie domu pod L. 42 przy ul. Kościuszki Stefan Michnik (lat 16), pomocnik murarski. Chłopiec doznał złamania lewej ręki, oraz ogólnych kontuzyj. Lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go do szpitala.

WIELKIE WŁAMANIE DO MIESZKANIA LEKARZA. Dostał się niewyśledzony narazie sprawca do mieszkania dra Feliksa Glucksmana, lekarza, zamieszkałego przy ulicy Starowiślnej 95 przez niezamknięte okno od klozetu na parterze, skąd po splądrowaniu dwóch biurek skradł gotówkę 5000 zł., 346 dolarów amer., 40 fr. szwajcarskich, około 30 szylingów austr., 20 guld gdańskich, 800 kor. czeskich i 20 marek niem. Ogólna szkoda wynosi 10.000 zł.

NIEBEZPIECZNY KIESZONKOWIEC. Pachulski Roman (lat 25), bez zajęcia i stałego miejsca zam., znany złodziej — przytrzymany został za kradzież kieszonkową papierośnicy srebrnej i portmonetki na szkodę Stanisława Opiołka, zam. przy ul. Lenartowicza 6. Skradzioną papierośnicę i część pieniędzy odebrano, zaś jego odstawiono do więzień sądowych.

PLAGA KRADZIEŻY ROWERÓW. Józef Trylski, zamieszkały przy ulicy Zygmunta Augusta 5, zgłosił w policji, że skradziono mu w Rynku głównym z przed bramy domu nr. 33 rower wart. 260 zł. — Arnold Schaffer, zamieszkały w Głogoczowie powiat Myślenice, zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza Kasy Chorych przy ulicy Serkowskiego rower wart. 185 zł.

—ooo—

ODCZYT PROFESORA STEFANA MIERZWY pod tytułem „O wyższych uczelniach amerykańskich" odbędzie się jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika Coll. Nov. Dochód przeznacza prof. Mierzwa na cele Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 3'30 drugie przedstawienie szkolne „Kordjana". Wieczorem przedostatnie w tym tygodniu powtórzenie „Papy" z niezrównanym J. Leszczyńskim w roli tytułowej. Jutro również „Papa". W sobotę premjera ostatniej komedji Fr. Molnara „Olimpja", osnutej na tle autentycznej podobno intrygi z życia dworskiego za Franciszka Józefa. Jerzy Leszczyński odtwarza w niej żywiołowego rotmistrza huzarów węgierskich Barnę, rolę tytułową damy dworu Olimpji gra p. Jaroszewska, inne role osób z najbliższego otoczenia cesarza pp.: Klońska, Żmijewska, Fabisiak, Kułakowski, Tatrzański. Reżyseruje p. Nowakowski. „Olimpja" powtórzona będzie także w niedzielę. W sobotę popołudniu po cenach najniższych poraz ostatni „Mysz kościelna". W niedzielę popołudniu poraz dziesiąty „Przeprowadzka".

Z TEATRU BAGATELA. Wczorajsza premjera rewji pod tytułem „Czego jeszcze chcesz" zdystansowała dotychczasowe wszystkie rewje. Pełna humoru, ciekawych inscenizacyj w pięknych ramach dekoracyjnych, zachwyciła licznie zebraną publiczność, która też darzyła wykonawców ciągłemi brawami. Ze względu na humor, który jest bogato reprezentowany, rewji można wróżyć długotrwałe powodzenie. Dziś i w dni następne powtórze nie premjery „Czego jeszcze chcesz". Kasa teatru czynna jest codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem.

WIECZÓR WESOŁEJ MUZY w wykonaniu twórcy znanych szlagierów „Valencji", „Violettery", „Ca... C'est Paris" i innych Josego Padilla oraz pieśniarki hiszpańskiej Lidji Ferreira odbędzie się jutro w piątek w Starym Teatrze. Znakomici artyści wykonają bogaty program, złożony z najnowszych szlagierów i piosenek, pełnych werwy i humoru.

SŁYNNY WIEDEŃSKI KWARTET KOLISCHA, grający z pamięci i stąd dowcipnie nazwany „kwartetem bez pulpitów", wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 11 bm. w Starym Teatrze.

JEDYNY KONCERT KWARTETU DREZDEŃSKIEGO, którego szlachetne brzmienie, jedność efektów dynamicznych opanowuje każdego, bez względu na zamiłowanie do muzyki kameralnej, odbędzie się w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W KATOWICACH? „Gazeta Robotnicza" donosi: Donoszą nam, że w katowickiem więzieniu trwa już od kilku dni głodówka więźniów politycznych. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, nie zdołaliśmy stwierdzić ze względów wiadomych wszystkim. Również o przyczynach głodówki trudno się coś dowiedzieć. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, musiały zachodzić dość poważne powody, które zmusiły więźniów politycznych do aż tak ostrego i ciężkiego protestu. Spodziewamy się, że władze więzienne wyjaśnią, czy istotnie jest głodówka i jakie są jej przyczyny.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w czasie pracy na kopalni „Szyb Sobieski" w Borach robotnik kopalniany Jan Gut, lat 24 z Jelenia, pow. Chrzanów. W czasie przewożenia węgla wózkiem, wózek wykoleił się i przygniótł Gutowi lewą nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono nieszczęśliwego do szpitala Kasy chorych w Jaworznie p. Chrzanów.

SAMOBÓJCA W LASACH POD JAWORZNEM. Barbara Kusek z Jaworzna natknęła się w lesie w Jaworznie na trupa mężczyzny z przestrzeloną głową. Denat trzymał w ręce rewolwer. Następnego dnia zjawił się na miejscu Władysław Trzmiel z Sosnowca, który w denacie rozpoznał swego szwagra Aleksandra Knoffa, lat 35, buchaltera, ost. zam. w Bydgoszczy, który w dniu 27 IX. br. przybył do Trzmiela. W dniu 3 bm. wydalił się z domu i zabrał z sobą rewolwer, którym następnie popełnił samobójstwo. Tło samobójstwa narazie nieznane.

WŁAMANIA DO BIUR WYDZIAŁU POWIATOWEGO W ŻYWCU. Nieznani sprawcy włamali się do biur działu drogowego w Wydziale pow. w Żywcu i po rozbiciu biurka zabrali z niego kwotę 700 zł. w gotówce, 1 dolarówkę, 3 książeczki wkładkowe Kasy oszczędności m. Żywca na kwotę 1.070 zł. W czasie dochodzeń znaleziono w oddaleniu 1 klm. od budynku Starostwa, gdzie popełniono kradzież, rozbitą kasetkę ze skradzionemi książeczkami wkładkowemi i innemi papierami.

OFICER STRZELA DO ADWOKATA. We wtorek nad ranem wracał z kawiarni Teatralnej we Lwowie do domu adwokat Weinberg. W pewnej chwili mieszkańcy ul. Rejtana, przy której mieszczą się nocne lokale, zostali zbudzeni strzałami. Okazało się, że między adwokatem Weinbergiem a porucznikiem Pohoreckim z 14 p. ułanów wynikła awantura. Por. Pohorecki dobył rewolweru i strzelił do Weinberga. Kula ugodziła go w szyję i przeszyła ją na wylot. Ciężko rannego odwieziono go do szpitala. Dalsze dochodzenia prowadzi żandarmerja wojskowa. Awantura wynikła o kobietę. W czasie awantury porucznik Pohorecki miał na sobie ubranie cywilne, a strzał jego rzekomo miał być reagowaniem na czynne znieważenie ze strony Weinberga.

UWALNIAJĄCY WYROK NA B. DYREKTORA ZAKŁADU KULPARKOWSKIEGO. W sądzie okręgowym karnym we Lwowie zakończyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko b. dyrektorowi zakładów dla obłąkanych w Kulparkowie drowi Józefowi Bednarzowi, oskarżonemu o oszustwa. — Dr. Bednarz, stojąc na czele zakładu kulparkowskiego, dopuścił się według aktu oskarżenia, szeregu drobnych sprzeniewierzeń na szkodę skarbu państwa, w ten sposób, że wystawiał sądom rachunki za rzekome badania przesłanych na obserwację do zakładu więźniów, a inkasowane pieniądze miał przywłaszczać sobie, pomimo iż badań tych nie dokonywał. Trybunał wydał wyrok uwalniający dra Bednarza z powodu braku dowodów winy.

OKRADANIE LISTÓW AMERYKAŃSKICH. — Wydział śledczy w Siedlcach uzyskał informacje, że ambulanser pocztowy urzędu pocztowego w Siedlcach, Haluszkiewicz Edward, jest podejrzany o systematyczne okradanie listów amerykańskich, zawierających banknoty dolarowe. W dniu 26 ub. m. po powrocie jego z ambulansu z Ostrołęki, dokonano przy nim rewizji, w wyniku której w walizce jego znaleziono ukryte cztery banknoty 1-dolarowe, oraz w mieszkaniu jego znaleziono 17 dolarów. Haluszkiewicza przekazano władzom sądowym.

SŁUŻĄCA UDUSZONA WŁASNEMI REFORMAMI. W poniedziałek o godzinie 6.30 rano znaleziono zwłoki młodej kobiety, leżące w głębokiej bruździe na wzgórzach wuleckich, w pobliżu II. Domu techników we Lwowie. Leżąca w pobliżu złamana parasolka oraz powalane i w nieładzie ubranie, świadczyły, że została zamordowana, przed śmiercią jednak stoczyła zaciętą walkę ze zbrodniarzami. Po przybyciu na miejsce przedstawicieli policji i lekarza okazało się, że kobieta zmarła wskutek uduszenia. Głęboko w ustach jej tkwił knebel, który wraz z językiem został wciśnięty w przełyk. Zbrodniarze zwabili swą ofiarę na wzgórza i tam dopuścili się na niej gwałtu. Musiało ich być dwóch, gdyż zdołali zdjąć z niej reformy, któremi zakneblowali jej usta, by nie krzyczała. Po stwierdzeniu śmierci swej ofiary zbrodniarze zarzucili jej sznurek na szyję i zawlekli do bruzdy. Po południu agnoskowano denatkę. Była to Ksenia Pużak, licząca 21—23 lat, rodem z okolic Żółkwi, służąca u p. Weingartenów przy ul. Sykstuskiej. Pużakówna wyszła popołudniu w niedzielę do miasta i więcej nie wróciła.

ORGANIZACJA KOMUNISTYCZNA W TOWARZYSTWIE KATOLICKIEM? Warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Wilna pod datą 7 bm.: Onegdaj władze bezpieczeństwa wykryły w litewskiem towarzystwie św. Kazimierza zapasy broni i amunicji. W związku z tem dokonano aresztowań. Cała sprawa przedstawia się niezwykle sensacyjnie i tajemniczo. Towarzystwo św. Kazimierza jest litewską organizacją kulturalno-oświatową, na której czele stoi szambelan dworu papieskiego ks. Antoni Wiskont. Przed tygodniem władze policyjne wpadły na trop tajnej organizacji komunistycznej, która rozwijała się w łonie tego towarzystwa, stojącego na gruncie katolickim. — Wówczas aresztowano kilku członków towarzystwa, obecnie zaś przeprowadzone dalej śledztwo natrafiło na dalsze sensacyjne szczegóły. Ustalono, że w Gierwiatach, u skarbnika tego towarzystwa mieścił się skład broni. W tej chwili niepodobna ustalić, w jakim celu była nagromadzona ta broń i amunicja. W najbliższych dniach cała tajemnicza sprawa zostanie wyjaśniona.

ZUCHWAŁY NAPAD NA URZĄD POCZTOWY W WILNIE. W poniedziałek wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na urząd pocztowy przy ulicy Zakrętowej 15. Kilku byłych urzędników pocztowych, uzbrojonych w rewolwery zgłosiło się do tego urzędu w mundurach pocztowców i przedstawiwszy fałszywe zapotrzebowanie urzędu pocztowego Wilno 1 zażądali wydania im kasy. Funkcjonarjuszka urzędu wydała 25 tysięcy złotych. Rabusie zabrali worek wartościowy i wyszli na ulicę, zostali jednak na miejscu pochwyceni i aresztowani przez ajentów policji śledczej. Stało się to tak szybko, że nie zdołali oni wydobyć rewolwerów. Cała afera nie udała się przestępcom jedynie dlatego, że policja już poprzedniego dnia otrzymała konfidencjonalne wiadomości, że na ten urząd przygotowywany jest napad. Zarządzono zasadzkę i rabusie dostali się w potrzask.

Z zagranicy

ARTYSTKA FILMOWA I KSIĄŻĘ SZWEDZKI. W kołach dworskich Sztokholmu opowiadają na podstawie pogłoski z Londynu, że głośna artystka filmowa Greta Garbo zaręczyła się z księciem Sigvard, drugim synem króla Szwecji. Książę miał przez dłuższy czas przebywać w Upsali w towarzystwie tej artystki, poza tem podczas urlopu jej, spędzonego w Szwecji, często się spotykali. Greta Garbo uchodzi za największą artystkę filmową, — najpiękniejszą kobietę świata.

OLBRZYMIE SPADKI PO ZMARŁYCH MILJARDERACH AMERYKAŃSKICH. Zmarły niedawno fabrykant konserw Dorrance zostawił przeszło 100 miljonów dolarów. Inni znani bogacze zostawili jeszcze większe majątki. I tak: „król" stali i żelaza Phipps 225 miljonów dolarów, bankier i sportowiec Withney 190 miljonów, Vanderbilt 200 miljonów, „król" pszenicy w Chicago Leiter 100 miljonów, właściciel wielkich domów towarowych Wannamaker 75 miljonów, właściciel znanego „drapacza chmur" Woolworth 45 miljonów, najbogatsza w Ameryce kobieta Russel-Sage 75 miljonów itd. Najlepszy interes zrobił skarb państwa, który tytułem podatku skarbowego otrzymuje kilkanaście miljonów dolarów.

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie dziś we czwartek o godz. 7'30 wieczorem w sekretarjacie.

KONFERENCJA OKRĘGOWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE W DZIELNICY KROWODRZA odbędzie się w czwartek 9 października o godz. 7 wieczór w lokalu p. M. Amstera ul. Mazowiecka 41.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — Kraków, ul. Sławkowska 6, odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem. Wszystkich kolegów członków zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

Zmiana w zarządzie miasta Stryja

Zarządzeniem województwa w Stanisławowie został *tow. Wojciech Ożga usunięty ze stanowiska komisarza miasta Stryja*. Decyzję powyższą zakomunikował starosta stryjski Pajączkowski na świstku papieru, bez jednego życzliwego słowa na pożegnanie.

Tow. Ożga, konduktor kolejowy, pełnił obowiązki komisarza miasta w Stryju przez blisko trzy lata, a przedtem przez półtora roku był zastępcą komisarza rządowego. Pełnił je w ten sposób, że zaskarbił sobie powszechne uznanie całej ludności, mimo, że okres jego rządów przypadł na ciężki okres bezrobocia i przesilenia gospodarczego, po pamiętnej strzelaninie do bezrobotnych, którzy nadaremnie w starostwie domagali się pracy i środków do życia.

W okresie pomajowym, w mieście dużem, jakiem jest Stryj, sanacja nie mogła wśród siebie znaleźć kandydata na komisarza, a wybrana w kurjalnych wyborach rada miejska nie potrafiła się ukonstytuować, wobec czego musiano powołać tow. Ożgę, jako jedynego w mieście człowieka, mogącego podołać zadaniu. I rzeczywiście tow. Ożga nie zawiódł nadziei całej ludności. Był w pracy niezmordowany, a chociaż obstawiony wrogą mu radą przyboczną, umiał łamać przeszkody i usuwać trudności, umiał znaleźć fundusze na cele budowlane i uporządkowanie miasta, dla każdego uciekającego się do niego o pomoc, umiał ją znaleźć. Nie mając żadnego oparcia w mianowanej radzie przybocznej, przeciwnie, rzucano mu ustawicznie kłody pod nogi, zwalczany wszelkiemi sposobami przez starostę Pajączkowskiego, wytrwał na odpowiedzialnem stanowisku przez prawie trzy lata ku pożytkowi miasta i jego wszystkich obywateli. Dlatego usunięcie go ze stanowiska komisarza ze względów wyłącznie politycznych wywołało powszechny żal. Ustępujący tow. Ożga spotyka się ze wszystkich stron z wyrazami gorącego uznania i sympatji ludzi obcych, a nawet wrogich socjalizmowi.

Wobec rozpisanych wyborów do sejmu sanacja chce mieć na tem stanowisku swojego człowieka, o losy miasta i jego mieszkańców nikomu nie chodzi. Mianowano też komisarzem niejakiego profesora Knima, czwartobrygadzistę, który dla karjery jest do wielu rzeczy zdolny.

Żegnano też wśród głośnego płaczu ustępującego tow. Ożgę w biurach magistratu, gdyż i dla pracowników miejskich, tak urzędników, jak niższych funkcjonarjuszy był on przełożonym zasługującym na pełny szacunek.

Obecnie wraca tow. Ożga na swój skromny posterunek służbowy z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego. Nie dał sobie zawrócić głowy posiadaną władzą, nie dał się skusić widokami błyskotliwej karjery. — Wierny Czerwonemu Sztandarowi pozostał sobą na każdym posterunku, okazał się człowiekiem niezłomnego charakteru, towarzyszy mu też powszechny szacunek klasy pracującej.

Trzęsienie ziemi

W POŁUDNIOWYCH NIEMCZECH, TYROLU I PERSJI

Monachjum, 8 października. Różne okolice *południowych Niemiec* zostały ubiegłej nocy nawiedzone lżejszem trzęsieniem ziemi. W *Sztutgarcie* natężenie trzęsienia ziemi było tak wielkie, że igła sejsmografu wypadła z łożyska. W *Immenstadt* wstrząsy były jeszcze silniejsze i w wielu domach poprzesuwały się sprzęty, pospadały obrazy ze ścian, a zegary stanęły. Podobne zjawiska zauważono w *Kempten*. Z *Fussen* nad Lechem donoszą, że około godziny pół do pierwszej w nocy ludność została trzęsieniem ziemi zbudzona. Wstrząsom towarzyszyły głuche grzmoty podziemne. Po pierwszym wstrząsie nastąpił w chwilę później drugi, jeszcze silniejszy, który przeszedł jak fala od wschodu na zachód. Z kilku domów poczęły spadać dachówki a równocześnie zarysowały się liczne ściany budynków. Jeszcze większe skutki trzęsienia odczuto w *Faulenbach*. W pewnym pensjonacie powywracały się sprzęty domowe, a ze ścian pospadały obrazy i otynkowanie. W panicznym strachu goście opuszczali pokoje w negliżu, chroniąc się do ogrodu, gdzie wielu z nich pozostało już do rana. O tejsamej porze odczuto trzęsienie ziemi także w *Augsburgu* i w *Ulm*.

Wiedeń, 8 października. Jak z *Insbrucku* donoszą, ubiegłej nocy odczuto także *w Tyrolu* trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząsy, trwające parę sekund nastąpiły o godz. 12.22, a drugie lżejsze w godzinę później. W *Reute* i *Imst* zarysowały się mury, oraz *zwaliło się kilka kominów*.

Londyn, 8 października. Jak z *Teheranu* donoszą, krótko po północy odczuto tam lżejsze trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnych strat.

Postępy rewolucji w Brazylji

Londyn, 8 października. Jak z Montevideo donoszą, powstańcy maszerujący na Sao Paolo przekroczyli już granicę stanu Parana i stanu Sao Paolo. Trzechtysięczna armja powstańców zajęła miasto Itarare. Do raportu w Rio Grande do Sul przybył krążownik rządowy „Santos" i przesłał powstańcom **ultimatum** z żądaniem natychmiastowego poddania się, w przeciwnym razie **zbombarduje miasto**.

Nowy Jork, 8 października. Z **Montewideo** donoszą, że po 24-godzinnej walce **powstańcy zdobyli miasto Pernambuco**. Wedle komunikatu wydanego przez powstańców w **Porto Alegre**, w ręce powstańców dostało się także miasto **Parahyba**. W północnych stanach Brazylji **wpływy powstańców zwiększają się z godziny na godzinę**.

TELEGRAMY

KONFERENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). P. **prezydent** Rzplitej przyjął dziś prezesa Banku gospodarstwa kraj. generała **Góreckiego**, oraz odbył konferencję z ministrem przemysłu i handlu **p. Kwiatkowskim.**

ZMIANA NACZELNEGO REDAKTORA PAT

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). Stanowisko naczelnego redaktora PAT w miejsce majora Romana **Starzyńskiego** objął z dniem 1 bm. p. Franciszek **Orzechowski**, dotychczas kierownik oddziału PAT w Gdańsku.

NOWY GABINET W RUMUNJI

Bukareszt, 8 października. Desygnowany na premiera dawny rumuński minister spraw zagranicznych **Mironescu** został dziś przyjęty przez króla, któremu przedłożył listę nowego gabinetu. Dotychczas obsadzone są wszystkie resorty z wyjątkiem ministerstwa komunikacji, które obejmie **Madearu** lub **Mirto**. Przypuszczalny skład przyszłego rządu przedstawia się następująco: premjer — **Mironescu**, sprawy zagraniczne — **Vaida**, sprawy wewnętrzne — **Junian**, handel i przemysł — **Manoilescu**, komunikacja — **Madearu** lub **Mirto**. Reszta resortów pozostaje w obsadzie dotychczasowej. Po audiencji król zaprosił premjera Mironescu na śniadanie.

KONGRES RADYKAŁÓW FRANCUSKICH

Paryż, 8 października. W **Grenoble** rozpoczyna się jutro kongres partji radykalnej, na którym deputowany **Chautemps** złoży sprawozdanie z ogólnej sytuacji politycznej. Wedle „Ere Nouvelle" Chautemps poruszy kwestję polityki zagranicznej, kwestję anarchji gospodarczej czasów powojennych, niesłychany wzrost produkcji, podczas gdy w innych krajach niepokoje polityczne wywołują **nędzę i dewaluację**, doprowadzając do bezrobocia. **Wśród tego kryzysu zaostrza się rywalizacja narodów** pomiędzy sobą na niekorzyść rolnictwa, uzależnionego oprócz tego od urodzajów. Równocześnie budzi się **nacjonalizm niemiecki**, przedstawiający **razem z faszyzmem włoskim niebezpieczeństwo**, to znów tu i ówdzie wybucha w Europie zatarg, co wszystko ujemnie wpływa na poczucie bezpieczeństwa i zmusza narody do wytężonej czujności. W obliczu tak poważnej sytuacji narody żądają od swych mężów stanu **jasnego i określonego programu i czynu**, a nie polemik doktrynerskich.

POWÓDŹ WE FRANCJI

Paryż, 8 października. W następstwie ulewnych deszczów trwających bez przerwy od trzech dni **wezbrały rzeki Moza, Mozela, Saona i Doubs** do tego stopnia, że grożą wylewem. Czynione są przygotowania do ewentualnej ewakuacji terenów zagrożonych powodzią.

Napad na redakcję „Piasta" w przygotowaniu

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się dowiadujemy, sfery sanacyjne rozpoczynają akcję rozbijania stronnictw względnie bloków wyborczych takim samym sposobem, jak usiłowano to zrobić ze Stronnictwem Chłopskiem. Między innemi projektowany jest **napad na redakcję „Piasta"** w Krakowie, który to napad ma prowadzić p. Narcyz Potoczek, jak również napad na lokal „Wyzwolenia" w Zamościu.

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). W ciągu dnia dzisiejszego sekretarjat generalny **Stronnictwa Chłopskiego** otrzymał mnóstwo depesz od wybitnych działaczów i ośrodków organizacyjnych stronnictwa, **potępiających niecną robotę agitatorów sanacyjnych** w Stronnictwie Chłopskiem.

Szykany się wzmagają

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). Z prowincji dochodzą wiadomości o wzmagających się **szykanach** nietylko wobec organizacyj, ale i **wobec osób prywatnych**, podejrzanych o niesympatyzowanie z sanacją. Dochodzą też wiadomości o **przymusowych składkach** narzucanych urzędnikom i pracownikom państwowym na rzecz BB. M. i. donoszą z **Radomia**, że dyrekcja **państwowej fabryki amunicji w Skarżysku potrąca** swym pracownikom „dobrowolne" składki na fundusz wyborczy BB.

Losy b. posła Wrony

Warszawa, 8 października (tel. wł. „Naprz."). Aresztowany przed kilku dniami b. poseł dr. Wrona (Stron. chłopskie), który dotychczas siedział w areszcie przy urzędzie śledczym w Warszawie, przeniesiony został do więzienia centralnego przy sądzie okręgowym w Warszawie do dyspozycji prokuratora tego sądu.

—ooo—

FRANCJA A AMERYKA

Paryż, 8 października. Jak „Matin" donosi, rząd francuski podjął jeszcze raz starania w kierunku zadzierzgnięcia stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonemi. W obecności ministra rolnictwa odbył premjer Tardieu wczoraj dłuższą konferencję z amerykańskim ambasadorem w Paryżu, który w najbliższych dniach zamierza wyjechać do Waszyngtonu.

STRASZNA TRAGEDJA Z NĘDZY

Sztokholm, 8 października. W Dalekarlji wydarzyła się wczoraj straszna tragedja rodzinna. 35-letnia **żona robotnika wyjechała łódką na pełne morze wraz z pięciorgiem własnych dzieci w wieku od 4 miesięcy do 11 lat.** Gdy łódź znalazła się w znacznej odległości od brzegu, **matka wrzuciła 4 dzieci do wody, a piąte, najmłodsze, dziecko przywiązała do siebie i razem z niem skoczyła w toń.** Najstarszej córce udało się dopłynąć do brzegu, lecz zanim nadeszła pomoc, było już zapóźno ratować pozostałych. Motywem tego strasznego czynu były kłopoty natury finansowej.

PRZESZŁO 2 MILJONY BEZROBOTNYCH W ANGLJI

Londyn, 8 października. W dniu 29 września liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 2,161.689 osób. Wzrost bezrobotnych w ostatnim tygodniu wynosi zatem 52.031. Wobec tegosamego okresu roku ubiegłego liczba bezrobotnych jest **większa o 979.827 osób.**

Dzień młodzieży robotniczej

OŚWIĘCIM. Dzień Młodzieży Robotniczej obchodzono nadzwyczaj uroczyście. Odbyło się w godzinach wieczornych tłumne zebranie młodzieży robotniczej, do której przemawiali przew. org. ml. TUR tow. Jędrysik i tow. Gęgotek. Po zgromadzeniu zespół amatorski TUR odegrał sztukę Bakali p. t. „Śmierć Okrzei". Dramat ten do łez wzruszył zgromadzonych licznie starszych towarzyszów, nagradzając amatorów sceny burzliwemi oklaskami, którzy w przeciągu krótkiego czasu i trudnych warunków lokalnych pod energicznem kierownictwem tow. Jędrysika wywiązali się z ról starannie. Nadmienić należy, że władze miejscowe nie zezwoliły na urządzenie pochodu młodzieży ulicami miasta.

„Czerwonym Sztandarem" i okrzykami na rzecz wolności i demokracji — zakończono podniosłą uroczystość.

Aresztowanie niezwykłego bandyty

Mieszkańcy powiatu włocławskiego napastowani byli przez szajkę bandytów, która z bronią w ręku dokonywała włamań do mieszkań i pod groźbą śmierci rabowała pieniądze i cenne przedmioty. W ubiegłym tygodniu kierownik wydziału śledczego w Włocławku przeprowadził obławę, aresztując 27 osób, uchylających się od dozoru policyjnego oraz poszukiwanych listami gończemi. — Wśród aresztowanych znalazł się osobnik, który starał się wszelkiemi sposobami przekonać kierującego obławą, że jest zupełnie niewinny, twierdząc, że nigdy ani z policją ani z kodeksem karnym nie miał do czynienia. Został on jednak zatrzymany, gdyż nie mógł wykazać się stałem miejscem zamieszkania. Gdy do komisarjatu pol. zaproszono wszystkie osoby, które w ostatnim czasie zostały napadnięte przez rabusiów, ów niewinny został przez wszystkich rozpoznany jako ten, który dokonał na nich napadu.

Wobec takiego stanu rzeczy zatrzymany począł udawać chorego, chcąc się dostać do szpitala, skąd planował ucieczkę, jednak na podstawie orzeczenia lekarskiego pozostawiono go nadal w areszcie policyjnym aż do chwili ukończenia wstępnego śledztwa.

Ustalono, że owym osobnikiem jest Jan Ciesielski,

CZTEROKROTNIE KARANY WIĘZIENIEM ZA RABUNKI, KRADZIEŻE I POBICIA,

oraz, że w czasie ostatnich dwóch tygodni popełnił następujące zbrodnie: do mieszkania Józefa Iglickiego zam. w Redeczu w pow. włocławskim rzucił wielkim kamieniem w okno, następnie aby sterroryzować napadniętych, w otwór okna strzelił dwa razy rozbijając w mieszkaniu lustro i niszcząc obrazy na ścianie, wszedł przez wybite okno do mieszkania i od struchlałego ze strachu gospodarza zażądał pieniędzy, otrzymał 150 złotych, poczem w mieszkaniu wystrzelił jeszcze kilka razy na postrach i wybiegł z powrotem przez okno. Drugiego napadu dokonał na mieszkanie Antoniego Markiewicza w Śmiętowicach. Wszedł do mieszkania przez otwór zrobiony w dachu, i do śpiącego na łóżku Markiewicza dał strzał w głowę raniąc go śmiertelnie. Na huk strzału przebudziła się żona zabitego, lecz zbir nakazał jej milczenie, nie pozwolił ruszyć się z łóżka, związał ręce ręcznikiem, usta zakneblował i

PRZY STYGNĄCYCH ZWŁOKACH MĘŻA DOKONAŁ NA NIEJ OHYDNEGO GWAŁTU

poczem zmaltretowanej i jeszcze związanej żonie, patrzącej na ostatnie męczarnie konającego męża, okrutny zbój kazał wydać wszystkie zaoszczędzone pieniądze.

Od zmysłów odchodząca kobieta zdobyła się na niezwykłą odwagę, rzuciła się na bandytę i zadała mu kolanem cios w podbrzusze, opryszek zawył z bólu, chwilę poleżał na ławie, wstał, wydarł woreczek z pieniędzmi z rąk Markiewiczowej i zbiegł, rabując 1.200 zł. Tejże samej nocy zakradł się do mieszkania Józefy Drojewskiej we wsi Sulkowo, gdzie również dokonał rabunku 110 zł. Wychodząc z mieszkania spotkał na podwórzu 17-letnią córkę Drojewskiej, powrócił do izby i zamierzał dokonać na niej gwałtu, lecz energiczne kobiety chwyciły za drągi i przepędziły zbrodniarza, który z zemsty począł

STRZELAĆ PRZEZ OKNO DO MIESZKANIA,

przyczem zabił psa i ranił ciężko w piersi Józefę Drojewską. Ciesielski, rozpoznany przez poszkodowanych, przyznał się do zarzuconych mu czynów i opowiedział, w jaki sposób dokonywał napadów, przyczem wskazał miejsce, gdzie ma ukryte pieniądze oraz zrabowane rzeczy. Policja we wskazanem miejscu znalazła stosy różnej garderoby, zrabowane pieniądze oraz trzy rewolwery, których aresztowany używał przy napadach.

Ekspertyza wykazała, że ślady kul pozostawionych po wystrzałach w mieszkaniach napadniętych, oraz kula wyjęta z czaszki zabitego Markiewicza odpowiadają rewolwerowi hiszpańskiemu kal. 7'65. Zwyrodniałego bandytę przewieziono pod specjalną strażą do więzienia.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł. o godz. 3'30: „Kordjan" (przedst. dla młodz. szkolnej — ceny najniższe); wiecz.: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Piątek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).

Sobota popołudniu: „Mysz kościelna" (poraz ostatni), ceny najniższe; wieczorem „Olimpia" (premjera — nowość). Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?"

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Ostatnie przygody Tarzana".
Dom żołnierza: „Chata wuja Toma".
Promień: „General".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Lotnik".
Warszawa: „Pierwsza miłość Kościuszki".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 9 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Pogadanka z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Odczyt z Warszawy: „O wypadkach t. zw. bialsko-siedleckich w 1902 roku". 15.00: Komunikat rolniczy. 15.50: Odczyt: „Życie polskich wilków morskich" — wygłosi p. M. Rusinek. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Henryk Wieniawski" (w 50 rocznicę śmierci) — wygłosi dr. Józef Reiss. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.50: „Gawędy podhalańskie" — p. Wład. Dorula. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Reporter dnia i nocy Warszawy". 20.15: Feljeton: „Modernizm i moderniści angielscy" — wygłosi dr. Zofja Bastgenówna. 20.30: Koncert muzyki brazylijskiej i hiszpańskiej. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Świerszcz za kominem" — Dickensa. — 22.15: Koncert z Warszawy. 22.35: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.